8383
II

Z spuścizny po ks. Pawlickim.

Opracowano w r. 1941.

8383

Własność prywatna

i jej

przeciwnicy.

„Possidere res privatim ut suas
ius est homini a natura datum."

Encykl. „Rerum novarum".

BIBLIOTECA CENTRAL

Argumentum.

In initio dissertationis huius, indicata notione proprietatis individualis seu privatae, evolvun-
tur et probantur variae sententiae circa origi-
nem eiusdem proprietatis. Contra has senten-
tias proponuntur tres theses: a) possidere res priva-
tim ut suas, iis est hominis a natura datum"; b) proprietas individualis est veterrima forma pos-
sessionis; c) industria seu labor non est unicus, ne-
que primarius fons acquisitionis proprietatis.
Porro tractatur de titulis acquisitionis absolutis
et derivatis et paucis verbis de utilitate proprie-
tatis privatae; proponuntur et refutentur aliquot
obiectiones contra proprietatem privatam. Denique
indicatur necessitas proprietatis individualis, deni-
que eius denique legales determinationes. ——

1. Pojęcie własności prywatnej.

Własność prywatna jestto prawo dosmonalego rozporządzania jakąś rzeczą materyalną w granicach prawem określonych /: ius perfecte disponendi de re corporali, nisi lege prohibeatur :/ Własność prywatna jest więc prawem t.j. moralną i metyczną możnością rozporządzania pewną rzeczą jako swoją i ciągnienia z niej korzyści w wszelki dozwolony sposób. Podmiotem prawa własności może być tylko istota rozumna i wolna t.j. człowiek: przedmiot zaś własności stanowić mogą tylko rzeczy zewnętrzne, zmysłowe. Dodatek „w granicach prawem określonych" każe nam pamiętać, że prawo własności nie jest nieograniczonem, bezwzględnem, ale że już w państwie prawodawca ujmował to prawo w pewne granice jak n.p. Codex Justyniana; to samo prawo nauka chrześcijańska.—

Prawo własności dzielimy na: a) osobiste i b) rzeczowe.

a) Na mocy prawa osobistego przysługa człowiekowi prawo starania się, żeby mu jakaś rzecz oddano na własność. Takiem prawem jest prawa wierzyciela do ściągnięcia od swego dłużnika wypożyczonej mu tty. —

b) Na mocy prawa rzeczowego należy rzecz, na którą prawo się rozciąga, wyłącznie do mnie i to tak dalece, że ja mią jako własną dowolnie rozporządzać mogę. Prawo rzeczowe czyni mnie rzeczywistym właścicielem rzeczy; prawo osobiste zaś nadaje mi moc i upoważnia mnie zostać właścicielem pewnej rzeczy.

Prawo własności prywatnej jest prawem rzeczowem. i trwa tak długo, jak długo istnieje rzecz sama, a rozciągać może się tylko na rzeczy, które człowiek posiąść lub władać zdoła. Powietrze, światło, może nie może wcale prawa na własność prywatną. —

Dalej prawo własności może być bezwzględnem i pochodnem: pierwsze przysługuje samemu Bogu, który jest absolutnym i jedynym Panem i Posiadaczem wszystkiego, albowiem On wszystko do bytu z nicości przywołał, On też wszystko rozwinął swojem: prawo pochodne własności posiada człowiek, który tu na ziemi jest tylko lennikiem, dzierżycielem i włodarzem w stosunku do Boga. —

2. Różne poglądy na powstanie własności prywatnej i ich Krytyka. —

1. Hobbes, a za nim Rousseau, Montesquieu i inni dowodzą, że własność prywatną wytworzyło państwo przez swoje prawodawstwo. W przeciwnych bowiem stosunkach - według nich - miał nic nie posiadał na swoję wyłączną własność, ale istniała walka wszystkich przeciw wszystkim o przedmioty potrzebne do życia: jeden człowiek zabierał i wydzierał je gwałtem drugiemu. Wskutek tej powszechnej

/

walki, jednostki, w celu łatwiejszej zdobyczy i obrony niezbędnych środków do życia, łączą się w gromady, naprzód mniejsze, te znowu w większe i tak powstaje państwo i ono przez prawodawstwo wytwarza właściwie dopiero własność prywatną, jej broni, i byt jej utrwala.

Mniemanie to jednakże, że państwo dopiero wytwarza własność prywatną, jest błędnem: autorowie bowiem jego zapomniawszy, że człowiek jest o wiele starszym, aniżeli państwo. A jeżeli człowiek od pierwszej chwili swego istnienia posiadał naturalne prawo utrzymywania ciała swego przy życiu, posiadał też prawo naturalne do przywłaszczania sobie środków potrzebnych do życia: nie potrzebował czekać, aż mu je przysądzi i zapewni państwo przez swoje /prawodawstwo/ stanowcze.

Dalej prawo kradzieży, jeżeli nie opiera się na prawie naturalnem, wrodzonem każdemu człowiekowi, nie może być prawem: a jako bezprawie musi wcześniej

/.

czy późniejszy upadek. Tak też prawo własności prywatnej, jeżeliby było wytworem tylko czysto ludzkim, przeciwnym naturze człowieka, nie mogłoby się długo utrzymać: a jeżeli istnieje już tysiące lat, jak się dowiadujemy z historyi, — to dowód, że podstawy prawa własności prywatnej są głębiej założenia, nie w naturze ludzkiej. —

2. Inne zapatrywanie na powstanie /genezę/ własności prywat. rozwijają Hugo Grotius i Samuel Pufendorf. Przyjmują oni jako pierwotną formę posiadania prawnego wspólność dóbr t.j. całe społeczeństwo uważane jako moralna jednostka posiadała wszystkie dobra: powoli jednakże ten i ów przywłaszczył sobie za wyraźną lub milczącą zgodą wszystkich współwłaścicieli, kawał roli, lasu, łąki, i w ten sposób z czasem przeszła wspólność dóbr na własność indywidualną pojedynczych ludzi. Własność pr. jest zatem według nich wytworem

/

czyto kradzieżą i to dwojaką późniejszą.

Ale i to zapatrywanie jest bezpodstawnem, albowiem:
a) historya nie nie wspomina o takiej pozytywnej wspólności dóbr, owszem dostatecznie wykazuje, że własność przyw. jest pierwotną formą posiadania:
Gdy człowiek, aby zdobyć sobie niezbędne środki do utrzymania życia, nie potrzebuje się wcale oglądać na zgodę swoich współmieszkańców. Jeżeli pierwotnie ziemia i jej owoce do nikogo nie należały, bez oglądania się więc na pozostałych mógł sobie człowiek z nich zabierać na swój wyłączny użytek, ile mu tylko było potrzeba. —

3. Socyaliści uważają własność pr. jako przemijające historyczne zjawisko w stanie ekonomicznym, jako postać lat obecnego stopnia rozwoju cywilizacyi, który wraz z wyższym stopniem cywilizacyi – na który nas socyaliści wznieść obiecują – ustąpić musi miejsce powszechnej wspólności wszystkich dóbr, która – jakto apostołowie jej u nas wmówić usiłują – jest i pierwotną formą posiadania,

i lepiej odpowiada naturze ludzkiej. A przyjąwszy dar
winistowską teorię o pochodzeniu człowieka, na podo
bieństwo jej ale wywodzę, że ludzkość cała konieczne prze
chodziła i dzisiejsi jeszcze przechodzi w rozwoju swym
cywilizacyjnym trzy stany: myśliwski, pasterski i rol
niczy. W pierwszych początkach cywilizacji t.j. odkąd
człowiek począł wyróżniać się sposobem życia od swych
pobratymców leśnych /: nie trzeba bowiem zapominać, że
człowiek ma równe pochodzenie ze zwierzęciem :/
ganiał z oszczepem i łukiem za zwierzyną po lasach,
lub też przeciadywał całymi dniami nad rzekami
i potoczami łowiąc ryby. Na tem najniższym stanie
cywilizacyji człowiek oprócz tej zoolatryczej chwilowej, potrzebnej do
natychmiastowego zaspokojenia głodu, nadto rozrzeźwi i
ludzi, nie posiada żadnej własności prywatnej. Wyżej
wzniósł się człowiek, kiedy udało mu się ułaskawić
kilka gatunków zwierząt, które odtąd dostarczają
mu pożywienia i odzienia. Jako pasterz przenosi się
wraz z całym dobytkiem z miejsca na miejsce, szu

szarzę paszy dla swej trzody. Wreszcie, gdy przy wzroś-
stającej ciągle ludności, nie znajdują dostatecznej ilości
paszy, chwyta się pługa i hodowle roślinny, którymi żywi
trzodę i siebie. Całe gromady pasterzy zajmują wtedy
wielkie obszary gruntów, budują sobie mieszkania stałe,
i uprawiają wspólnie kawałek ziemi, przeznaczając
pewną część jej na wspólne pastwiska. Z czasem jednakże
przez różne malwersacye przechodzi powoli wspólna
własność dóbr na własność prywatną, nie wielu jednost-
tek silniejszych, ze szkodą wielu słabszych. Taki stan
rzeczy, ogromnie niesprawiedliwy - jak krzyczą socyaliści
utrzymał się aż do naszych czasów. Socyaliści jak wi-
dzimy wprost przeczą, jakoby własność prywatna miała
jakąkolwiek podstawę w naturze ludzkiej, ale uważa,
ją ją za kradzież i rabunek.

Całe to jednakże zapatrywanie, tak przykre przez socya-
listów nam przedstawiane, zupełnie nic nie warte.

Teoryi Darwina już dzisiaj żaden nie-uprzedzony uczony
wiary nie daje: a również ewolucyonistyczna teorya roz-
woju cywilizacyi Marxa, Lassalle'a i wielu innych podobn
nie jest sama teorya o pochodzeniu człowieka — nie mają
dnych racyonalnych podstaw, ale opiera się na samych,
nadzwyczaj śmiałych mierz hypotezach, o czem można
się z łatwością przekonać czytając dzieła wyżej wspomnia-
nych koryfeuszów socyalizmu.—

Naprzód bezpodstawnem jest twierdzenie, że bodziec w roz-
woju cywilizacyi konieczne przechodzi podobnie przez
trzy stopnie. Rozwój bowiem cywilizacyjny jakiegoś
narodu, zależy od warunków klimatycznych, geograficz-
nych i wielu jeszcze innych zamieszkiwanego przezeń kra-
ju: gdzie te warunki sprzyjają myślistwu i rybołowstwu,
tam i dzisiaj to w krajach cieszących się wysoką cywili-
zacyą, znajdujemy się ludzie trudniący się tem rzemiosłem
i wcale nie myślą porzucać je na przyszłość, a uprawiać
n.p. ziemię, zająć się przemysłem lub handlem.

To samo da się powiedzieć o wypasaniu trzód i o rolnictwie. I obecnie w krajach wysoko cywilizowanych znajdujemy szeroko rozwinięty chów bydła, podczas gdy według zdania socjalistów, ludzkość dawno powinna powrócić na wyższy stopień cywilizacyi t. j. do uprawiania roli, jakato robią ich współmieszkańcy na niżinach. Podobnie wszystkie najstarsze zabytki historyczne wskazują nam równocześnie i lody stale ogromne rolnicze, i inne trudniące się handlem i przemysłem, a nic nie wspominają nam o tem, że te lody przechowały kiedyś dwa niższe stopnie. Tak jeżeli weźmiemy Rzym św. który i u naszych bezreligijnych cywilizatorów uchodzić musi za najstarsze źródło historyczne - to znajdujemy tam za raz na pierwszych stronicach, że rodzaj ludzki już w najpierwszych czasach swego istnienia, znajduje się dotarcia na wyższym stopniu cywilizacyi. Ludzie nie przechodzą wcale według ułożonego przez socjalistów porządku, niższych a koniecznych stopni, ale równocześnie

jedni uprawiają rolę /Kain/, inni wypasają trzody /Abel/ inni trudnią się rzemiosłem i przemysłem /Tubalkain Rawał/, Henoch buduje miasta/ inni wreszcie poświęcają się sztuce Jubal gra na arfie/.—

Ich powoływania się na ludy dziko żyjące w Afryce, Australii i innych krajach, na ludy tak zwane przez nich „pierwotne" niczego nie dowodzą, bo nie zdołali nam przynajmniej do obecnej chwili udowodnić, że te ludy dzikie są rzeczywiście pierwotnymi. Prawdopodobniejszą zdaje się być rzeczą, że te ludy później dopiero popadły w stan zdziczenia, na którym je obecnie znajdujemy, albowiem znajdujemy u nich np. wiele wyższych pojęć, których one już dzisiaj nie rozumieją, ale które kiedyś musiały być dla nich zrozumiałemi, kiedy u nich właśnie powstały.

4. Ahrens znowu i Stahl mówią że własność prywatna musiała dlatego się wytworzyć bo ona jest miejscem styku wolnej części i wzupełnieniem osobowości człowieka. To zdanie, jeżeli rozumieją w tem znaczeniu, że własność pr.

jest konieczną dla człowieka do spełnienia jego zadania
na ziemi, dla jego wolności i niezależności, to chętnie się
zgodzę na nie: jeżeli zaś chcą że rozumieć dosłownie,
to musimy się im koniecznie sprzeciwić, albowiem
gdyby własność indywidualna była częścią osobowości, to
biedni, żyjący w zakładach dobroczynnych, a nie na wła-
sność nie posiadający nie byliby chyba osobami, tak
samo dzieci, które nie mają żadnej własności, ale żyją
utrzymywane przez rodziców: tego wszakże myślący czło-
wiek nigdy nie powie. —

6. Przeciwnikami własności prywatnej ziemskiej
w szczególności są: Emil de Laveleye, były profesor
ekonomii politycznej w Lüttich i literat amerykański,
Henry George.

a. Laveleye usiłuje dowieść z historyi, że pierwotnie
u wszystkich narodów była zbiorowa własność dóbr
ziemskich, a dopiero przez podstępi oszustwo wytworzyła
się własność prywatna. A jako niezbity dowód pierwotnej
wspólności dóbr przywodzi tak zwany „mir" rosyjski,

t.j. wsie całe, których mieszkańcy nie mają wiernosci osobistej, ale wszystkie grunta są wspólne i podlegają periodycznym podziałom między pojedyncze rodziny; na gminy staro-germańskie i wiele dzikich szczepów, a wreszcie na pierwotne czasy Greków i Rzymian. -

Bardzo chętnie zgadzamy się na to, że w tym wieku Latwina, o którym nasz śpiewak Owidyusz mogła istnieć wspólnosć wszystkich dóbr, i wiejn także nie zna formułki: „to moje, a to twoje". Nawet szczupy dzikiego zwierzęce przytaczane przez Laveleya mogą nic nie więc dziać o własności prywatnej, ale nigdzie nie znajdujemy u narodu cywilizowanego, u którego istniała wspólna własność rozwinięta na wielką skalę.

Co zaś dotyczy „mira" rosyjskiego, to Keussler, sławny badacz tamtejszych stosunków ekonomicznych, dowiódł, że powstał dopiero w XVII wieku, a mianowicie pod rokiem 1861, kiedy to zniesiono zależność poddańczą w Rosji.

Do tego czasu istnieli tylko chłopi samodzielni i chłopi poniższej zależności, czyli niewolnicy. Po uwłaszczeniu, wiele gmin zatrzymało wszystkie grunta na własność gminy, wydzielając działy dla pojedynczych osobin. Taki system gospodarstwa był konieczny, gdyż w Rosji podziały gruntowe są bardzo wielkie, a cała gmina odpowiada za niezapłacenie podatku jednego gospodarza: gospodarz bierny, nie płacący podatku nie dostawał na drugi rok średniego działu. Każdy więc musiał przez taką kontrolę całej gminy być zmuszonym do pilnej pracy i niezaniedbywania swoich powinności. System ten obowiązuje dużo dłużej.—

U Staro-Germanów zaś, w okresie wędrówek ludów oczywiście nie może być mowy o własności indywidualnej: szczep cały zajmuje obszary ziemi uprawia je wspólnie i wypasa, dopóki nie zostanie wypędzony przez inny szczep silniejszy. Ale skoro nastają czasy pokoju, wszędzie ziemia przechodzi na własność pry-

poszczególnych rodzin. W całe nie przeczymy, że to trwanie jeszcze przez długie czasy utrzymała się wspólnota własność ziemska. Faktem jest jednakże, że wraz ze wzrostem cywilizacyi, wszędzie prawdziwe przeżytki komunistyczne bezpowrotnie upadły. —

b) George uważa również własność pr. za kradzież i szwindel. Według jego przekonania, praca tylko daje prawo do posiadania na własność jakiejś rzeczy, a że posiadłość ziemi nie może być wytworem pracy ludzkiej, przeto też nikt nie ma prawa przywłaszczać go wyłącznie dla siebie: Pan Bóg stworzył ziemię dla wszystkich ludzi, wszyscy mają do niej mają równe prawa. Jedyną przyczyną ubóstwa, tak w naszych krajach rozpowszechnionego jest właśnie prywatna własność ziemska; przy wzroście bowiem cywilizacyi i produkcyjności pracy wzrastają jedynie dochody z gruntów, podczas gdy proporcyonalnie zmniejszają się procenta od kapitałów włożonych i płace robotników za ich pracę.

George przyjmuje słusznie, że na każdej produkcyę współdziałają trzy czynniki; mianowicie: ziemia/pracy czynsz, jaki przynosi właścicielowi, renta/ kapitał i praca robotnicza, co matematycznie da się przedstawić tak $p = r + k + p.$, i według tych trzech czynników zyski a jakiegobądź przedsiębiorstwa bywają podzielone na 3 części. Ze wzrostem ludności i cywilizacyi drożeje produkta ziemne, wzrasta więc renta gruntowa ze szkodą dla dwóch innych czynników: gruntu więc, a względnie ich właściciele pochłaniają bogactwa narodowe. –

Jednakże powyższe wywody George'a nie mają w praktyce najmniejszej podstawy, chociaż wtenczas należy mieć ścisłą naukową formę. Albowiem z obliczeń statystycznych, a nawet pobieżnie rozglądnienie się w dzisiejszych stosunkach ekonomiczno-społecznych wyraziście, że nie właściciele ziemi się bogacą, ale kapitaliści, kupcy i przemysłowcy; bo wzrost ludności i równoległy wzrost popytu na produkta ziemne, nie podnosi wcale,

ich wartości; albowiem, gdy popyt na jakiś produkt w pewnym kraju wzrasta, zawsze — przy dostatecznych dogodnych warunkach komunikacyi - następuje napływ zagranicznego produktu z zagranicy. Zawsze też cena produktów krajowych upada, a zniżą spada również wysokość renty gruntowej. Nie własność więc prywatna zwiększa ubożą ludność, ale wyzysk najemników przez możnych kapitalistów.—

III. Przeciw tym błędnym poglądom stawiamy z naszej strony następujące 3 tezy

1. że prawo własności prywatnej leży w naturze ludzkiej.
2. że własność prywatna jest najstarszą formą posiadania;
3. że praca nie jest jedynem i najstarszem źródłem nabywania własności prywatnej.—

1. Prawo własności pryw. leży w naturze ludzkiej.

a) Do utrzymania ciała swego przy życiu potrzebuje człowiek dóbr zewnętrznych, materyalnych. Jeżeli

więc życia jest naturalnym obowiązkiem człowieka, to bez wątpienia przysługuje też człowiekowi prawo do przedmiotów potrzebnych do życia. albowiem do czego człowiek ma obowiązek, do tego musi mieć też prawo. Obowiązek i prawo utrzymania życia, koniecznie pociąga za sobą obowiązek i prawo nabywania i posiadania środków, czyli dóbr materyalnych, niezbędnych do życia.

Dalej te środki do życia są przeważnie tej natury, że mogą służyć tylko jednostce. Jeżeli więc utrzymanie człowieka ma być rozumnie zabezpieczonem, to on musi posiadać prawo własności osobistej, indywidualnej do przedmiotów koniecznych do utrzymania ciała swego przy życiu. —

By człowiek jako istota rozumna mógł pomyśleć, że środków do życia potrzebuje nie tylko dziś, ale potrzebować ich będzie i jutro, za miesiąc, za rok ...: musi pomyśleć, że łatwo może przyjść na niego słabość lub kalectwo, które go uczyni niezdolnym do zarabiania na życie.

W tym celu musi robić pewne zapasy na tak zwaną czarną godzinę, musi pracować pilniej i oszczędniej: musi uprawiać rolę z większą staranność, korzystając ze wszystkich ulepszeń i wynalazków. Tego wcale nie będzie się mu chciało, gdy nie będzie pewnym, że uprawiony z trudem kawałek roli, zasadzony jego ręką ogród i sad pozostaną na stałe jego własnością, a po jego śmierci własnością jego dzieci.—

c) Naturalna miłość rodziców ku dzieciom wkłada na ojca i matkę obowiązek troszczenia się o chleb i wychowanie dla swoich dzieci. Stąd wypływa z natury rzeczy, żeby rodzice zabezpieczyli byt materyalny dziecka, przez zostawienie mu jakiegoś spadku. Jak może ojciec dać coś dziecku, leżąc na jego wyprawieniu, pozostawić mu coś po śmierci, jeżeli sam nic nie będzie posiadał na swoją prywatną własność. I w tym względzie, jak widzimy, własność indywidualna jest rzeczą rozumną i słuszną

bez niej rozpadły by się wtrzy, jakie łączą rodziców i dzieci, jakie łączą rodzinę w jedną moralną całość. Cóż bowiem dziecko - wychowywane od pierwszej chwili jego przyjścia na świat w zakładzie publicznym, jak chcą socyaliści - rodziców, którym nic nie ma do zawdzięczenia, jak tylko przyjście na świat? Z czem, wobec miłości rodzicielskiej, uprzedzenia, ujmą prawa części i poszerzowanie dla starszych, słowem nastaje zgubny przewrót w całym składzie społeczeństwa.

c) Człowiek ma naturalne prawo do owoców swej pracy, ponieważ jest panem swoich sił i zdolności t. j. może ich używać na swoję wyłączną korzyść. Kto robotnikowi zabiera produkta jego pracy, ten dopuszcza się gwałtu na jego osobie, popełnia grabież, albowiem człowiek nie może być zmuszonym do targania swych sił dla dobra drugiego wbrew swej woli. Z natury więc człowieka wypływa prawo do wyłącznego i niepodzielnego

posiadania tego wszystkiego, co swą pracą wytworzył, czyli prawo własności prywatnej. Cały wytwór pracy, a względnie jego wartość należy do robotnika (:bierzemy to w szerszym znaczeniu:) ale tylko wtedy, jeżeli ziemia którą uprawia, lub na której zbudował fabrykę czy warsztat, sama fabryka, maszyny i narzędzia, a wreszcie materyał surowy są własnością robotnika, i nawet wartość pieniądze zyskane przez sprzedaż wytworzonego przezeń produktu bywają dzielone na kilka części, stosownie do czynników, jakie na produkt wpływają.

c) Prawo własności prywat. jest wreszcie koniecznością społeczną: porządek bowiem społeczny, wolność, spokój, materyalny i duchowy postęp całej ludzkości jest naturalnym celem i zadaniem społeczeństwa. Ten cel nie może być osiągniętym bez własności prywatnej, gdyby bowiem istniała wspólność dóbr, to jeden wcale nie nie pracujący, lub lenirwo pracujący pochłaniałby owoce pracy innego, który w pocie czoła pracuje od rana

na do nowy. Rabunki, gwałty, morderstwa byłyby na porządku dziennym. To samo mówi św. Tomasz: „... dicendum est, propria necessaria esse ad humanam vitam propter tria: Primo quidem, quia magis sollicitus est unusquisque ad procurandum aliquid, quod sibi soli competit, quam id, quod est commune omnium vel multorum: quia unusquisque laborem fugiens, relinquit alteri id, quod pertinet ad commune, sicut accidit in multitudine ministrorum. Alio modo, quia ordinatius res humanae tractantur, si singulis incumbat propria cura alicujus rei procurandae: esset autem confusio, si quilibet indistincte quaelibet procuraret. Tertio, quia per hoc, magis pacificus status hominum conservatur, dum unusquisque re sua contentus est. Unde videmus, quod inter eos, qui communiter et ex indiviso aliquid possident, frequentius rixae oriuntur" Summa: 2, 2, 966. 4. 2.

Postęp duchowy i moralny zależy wiele od świadomości istnienia prawa. Jest faktem namacalnym w historyi ludzkości, że

tam gdzie istnieje własność indywid., tam też cywilizacya i postęp duchowy stoi bardzo wysoko, podczas gdy u ludów koczowniczych, gdzie jeszcze nie istnieje własność for. cywilizacya stoi na bardzo niskim stopniu.

- Prawo możności nabywania i posiadania wł. przyw. pobudza człowieka do bardzo wielu cnót, bez których cywilizacya stanąć nie może. Jak gdy człowiek wie, że to, co zdobędzie i wytworzy, będzie jego własnością, to pracuje daleko silniej, pracuje ustawicznie. Praca zaś wyrabia u ludzi wiele cnót, jak n.p. przezwyciężanie się i panowanie nad sobą, oszczędność, a stroni od wielu występków jak lenistwa i.t.d.

Prawo własności przywat. przyjęte po chrześcijaństwie regulyje i czyni zwarzonymi stosunki towarzyskie: bogaty wspiera ubogiego, ten zaś przywiązuje się do miłości i wdzięczności względem przemożnego.

Własności przyw. stanowią się przyczyną wolności i niezależności człowieka. Własność dobrobytem wytworzyła

najniezależniejszą niewolę. Człowieka w najbardziej osobistych prawach i stosunkach zależy wtedy od ogółu, a względnie od jego reprezentantów i urzędników, czego wreszcie nie można nazwać wolnością.-

Do rozwoju sztuk i nauk potrzebna jest własność indywidualna. Artysta nie będzie chciał jednej czwartej życia przesiedzieć nad książką, aby się wyspecjalizować w jakiejś gałęzi przyrody, a następnie nie będzie mu się chciało błąkać całymi dniami w dusznej pracowni, aby stworzyć jakieś arcydzieło sztuki, jeżeli go nie będzie mógł sprzedać i przynajmniej schować do własnej kieszeni. Bo gorsze, mecenasi przez hojne nagrody konkursowe, stypendya, obstalunki wpływają wprost na rozwój sztuk i nauk..

Postęp materyalny zależy przede wszystkim od rozwijania i udoskonalania się produktywności pracy tj od wynajdywania i ulepszania narzędzi produkujących. Instytucje własności prywatnej, a natychmiast wprzódy te słowiska

źródła materyalnego rozwoju ludzkości.

a) Produkcyjność pracy będzie wzrastać, jeżeli każdy pracuje w zawodzie, w którym najlepiej może spożytkować swoje zdolności, dalej, jeżeli każdy przychodzi z odpowiednim wykształceniem do swego zawodu. Tego przy wspólnej własności socyalistów osiągnąć nie można. Wich państwie ani mowy być nie może o wolnym wyborze stanu, bo każdy obywatel tam się musi zająć, czem się mu zająć każą: dzisiaj n.p. będzie uczył w szkole, jutro ulice zamiatał i.t.d. Socyalistyczny sposób wykształcenia dla wszystkich równy i wspólny nie może wydać ludzi wzdłuż fachowo, ale strasznie miernoty: uczący się wszystkiego, przy dzisiejszem rozwoju nauk, można zaledwie cośkolwiek liznąć ze wszystkiego: ex omnibus aliquid et ex toto nihil. Tu szkoda więc obawiać się należy, zięgdy wystąpią tacy propagatorzy cywilizacyi, to jej zamiast pomnożyć naprzód przynajmniej o kilka wieków popchną wstecz.-

b) Dalej materyalny stan państwa czy narodu zależy od

wydoskonalania starych i wynajdywania coraz nowszych środków produkcyjnych t.j. maszyn i narzędzi i ogólnego obchodzenia się z niemi.

Co do wynajdywania i wydoskonalania maszyn będzie to przechodziło w socyalistycznej republice bardzo trudno, bo nato potrzeba wysokiego wykształcenia fachowego, jakie w ich systemie stanowczym jest (niemożliwe. Dalej: i najbogatszy fabrykant nie zrujnuje się, jeżeli nie będzie może kupić jak najprzedniejszych narzędzi. Ostatniej wzmianki u socyalistów mowy być nie może, gdyż zawsze „gesamt Gut verdammt Gut"; co też wszędzie zawsze i wszędzie. Co do wszystkich należy, to właściwie nie należy do nikogo; gdzie się nie ma osobistego interesu tam się robi wszystko tylko tak, aby się jak najprędzej zbyć. —

2. Własność prywatna jest najstarszą formą posiadania. Najstarsze zabytki historyczne dowodzą, że wszystkie najstarsze narody wschodnie znały prawo własności prywatnej. —

Żydzi. Pismo św. mówi nam, że już synowie pierwszych rodziców nie znają własności komunistycznej, ale każdy z nich posiada swoją prywatną własność: tak Kain posiada rolę, Abel trzody. Później pasterze Abrahama i Lota nie zadawalają się wspólnymi pastwiskami, ale sprzeczają się wzajemnymi zamiarami swoich panów o rozdzielenie granic ziemi ojczystych. Abraham kupuje u Ephrę na kawał gruntu na grobowiec dla swej żony Sary: Jakob kupuje grunt w pobliżu miasta Salem. Przeczy więc widocznie, że w Chanaan i Chalolei istniała wł. pr. Żydzi po zajęciu ziemi obiecanej, zaraz dzielą ją na własności prywatne.

Egipcyanie. Znowu Pismo św. powiada, że Putyfar, urzędnik królewski, posiada własne dobra (possessiones suas, jak mówi Pismo św.), w których umieszcza Józefa, a w czasie głodu Egipcyanie sprzedawali, a później zastawiali swe grunta za zboże u Józefa, musieli je więc posiadać na własność. Nadto wiele archeolog. i historycznych pomników

z czasów jeszcze przed Abrahamowych mówią nam o własności
prywat. a wcale nic a nic nie wie o wspólnem posiadaniu dóbr.
Babilończycy. W muzeum brytyjskiem znajdują się około
tabliczek glinianych zapisanych z XIII wieku przed Chr. które
mówią o najlegalniejszych sprzedażach domów, ogrodów i
miejsc do grzebania umarłych. Babilończycy więc od bar-
dzo dawna znają własność pr. -

Assyrjczycy. Wiele pomników tego narodu świadczy również
o sprzedaży domów, ogrodów, a więc i na nich znana jest
własność indywidualna.

Chińczycy. Do VIII wieku a. Chr. Król jest jedynym posiada-
czem wszystkich gruntów, ale już w w. VI i III - jak świadczy
historya - istnieje u Chińczyków własność prywatna -

III. Praca nie jest jedynem i pierwotnem źródłem na-
bywania własności prywatnej.

George uważa pracę za jedyne i najstarsze źródło naby-
wania własności, albowiem według niego człowiek

to tylko może nazwać swojem, co jest produktem jego pracy. Ziemia nie jest produktem jego pracy: przeto ziemi człowiek nie może nazwać swoją, nie może wcale wyłączać innych od posiadania kawałka roli, którą uprawia. Rozumowanie to jest fałszywem, albowiem pierwsza przestanie w żaden sposób utrzymać się nie da. Praca nie jest ani jedynem, ani pierwotnem środkiem nabywania własności.

Praca nie jest jedynem środkiem.

Każdy człowiek posiada z natury już od kolebki prawo nabywania sobie własności, prawo zostania milionerem. To prawo jest równem dla wszystkich. Prawo to nie może zależeć od pracy jednostki, bez tego bowiem prawa praca nie mogłaby uprawnić nikogo do wyłącznego posiadania jakiejś rzeczy. Praca jest faktem i niczem więcej jak faktem tylko w połączeniu z pewnemi ogólnemi prawami może utworzyć własność pr. Dla prawnika więc nabywania i posiadania własności musimy szukać jakiejś

głębszej i ogólniejszej podstawy, aniżeli praca. Religia chrześcijańska nauczy, że mądrość Boża wyposażyła człowieka we wszystkie prawa, które są konieczne do jego życia i rozwoju tak materyalnego, jak duchowego. Prawo własności przyw. jest jednem tych praw koniecznych, więc też Bóg już z natury dał człowiekowi to prawo, a nie tak, żeby człowiek dopiero pracą musiał się go dobyć.

b) Nie pierwotnem: Bóg stworzył dobra ziemskie dla wszystkich ludzi, ale nikomu wszególności nie przyznał.

Pierwotnie dobra te były bez właściciela, res nullius, każdy mógł sobie z nich przywłaszczyć, ile mu się podobało, o względnie ile mu było potrzeba: wtedy w całej pełni znaczyło prawo: „prior tempore, potior iure". Zabrawszy rzecz jakąś, czy nawet grunt na swoję własność, mógł ktoś wiek jej wyłącznie używać od współużytkowania z niej innych. Nie ~~zbiór~~ nazwał przez to niczyjego prawa, ale tylko robił użytek z przysługującego mu prawa nabywania własności przyw. Zajęcie więc, okupacya a nie praca jest naj-

starszą formą nabywania własności. To prawo okupacji może mieć miejsce jeszcze i dzisiaj, i odnosi się do rzeczy nie mających właściciela: zwierzyna upolowana, ryby złowione, znalezione perły, drogie kamienie i muszle; wszystkie te przedmioty stają się wyłączną własnością tego, który je pierwszy ujął, schwytał lub znalazł.

[Każdy człowiek posiada więc naturalne prawa nabywania i posiadania materyalnych rzeczy, które są konieczne do utrzymania ciała swego przy życiu, co jest naturalnym jego obowiązkiem; zabezpieczenia go na przyszłość i rozumnego uprzyjemnienia. Każdemu przysługuje prawo założenia ogniska domowego, rodziny, o którą ciągle troszczyć się musi; każdy wreszcie ma prawo do owoców swej pracy i zdolności, które są jusko fizycznym produktem pracy, albo zapłatą za pracę wyłożoną na usługi drugiego.]

Natura wszakże nie wyodrębniła wprost własności i nadała jednej do pewnej rzeczy np. temu ten nawet roli, tamtemu

innej, ani też nie dała całej koncepcji własności zbio-
rowej. Przy takiej bowiem własności zbiorowej nie może
być zachowanej wolna wola człowieka, która przecież jest jed-
nem z najważniejszych przymiotów jego naturalnych. Z nat-
tury więc wszystkie dobra należą do wszystkich, ale nie w sen-
sie pozytywnem, ale negatywnem t.j. że aktualnie
dobra te nie należą do nikogo, przeciwnie potencyonalnie
należą do wszystkich. Z natury wszystkie dobra są res
nullius i można je sobie jeszcze i dziś przywłaszczać o ile
pozostały dotąd res nullius.

Dobra ziemskie, materyalne z natury należą do wszyst-
kich, ale nie w znaczeniu zbiorowem t.j. jakoby wszyscy
ludzie razem, wzięci jako człowiek jednej rodziny
jednego stowarzyszenia z natury posiadali wspólną
aktualną, czy potencyonalną własność w dobrach ziem-
skich, ale w znaczeniu dystrybutywnem t.z. że jednostka
z natury w prawdzie nie posiada ani aktualnie ani po-
tencyonalnie prawa własn. do jakiejś rzeczy, ale posiada

naturalne zdobycia sobie na własność tę rzecz.

IV. Pierwotnymi prawnymi tytułami nabywania własności przyw. są a/ zajęcie b/ przyrost c/ praca.

a. Zajęcie wprowadzanie /occupatio:/ jest to faktyczne przywłaszczenie sobie rzeczy nie będącej własnością drugiego. Tytuł ten wypływa z wrodzonego człowiekowi prawa do własności.

Każdy człowiek bowiem ma naturalne prawo i obowiązek utrzymywania swego ciała przy życiu. Dotego potrzebuje dóbr materyalnych t.j. rzeczy, któreby mu służyły do przyjścia i odzienia, ażeby człowiek zużywał te rzeczy tak, że następnie komu innemu służyć nie mogą, ma więc również prawo do zużywania i korzystania takowych. Aby zaś być w możności korzystania z jakiejś rzeczy, trzeba ją wpierw posiąść. Posiadanie zaś rzeczy, która do nikogo nie należy, uskutecznia się przez zajęcie tej rzeczy w posiadanie. A więc każdy człowiek jest z natury uprawnionym do zabieranie w posiadanie, czyli okupowa-

/

nie rzeczy, które są res nullius. Pierwsze nabywanie własności prywatnej nie mogło nawet być inaczej myślane, jak tylko przez zajęcie.

Do legalnego zajęcia potrzeba: a) ażeby zajmowany przedmiot do nikogo nie należał; okupacya bowiem doprowadza do stanu posiadania, ale go nigdy nie burzy. Dlatego raz na był rzecz jakąś na swoję własność, temu przysługuje prawo wyłączności jej raz na zawsze od użytku innych.

b) ażeby przedmiot nadawał się do wyłącznego, osobistego posiadania; tak n.p. powietrza, światła, morza nikt nie może sobie przywłaszczyć na swój wyłączny użytek, bo własność pr. mogą stanowić tylko te rzeczy, które człowiek pochwycić i którymi zawładnąć jest w stanie.

c) Zajmujący zaś chcieć pewną oznaczoną rzecz nabyć na własność, a następnie musi w jakikolwiek widoczny sposób zaznaczyć, że ta rzecz jest już zajętą, że jest jego własnością. Prawo bowiem jednego człowieka musi koniecznie odpowiadać obowiązek drugiego. Gdyby więc

ten drugi miał obowiązek nie naruszenia prawa własności pierwszego, musi znać ten swój obowiązek t.j. musi mieć pewne danego rzeczywistego poznać, że dana rzecz jest własnością kogoś drugiego; obowiązek bowiem, który nie może być poznanym, nie jest obowiązkiem. Ubicie w lesie zwierzyny, złowienie ryby jest takiem znamieniem nabycia na własność; przy dobrach zaś gruntowych nie uprawa, ogrodzenie, odgraniczenie i.t.d. —

b) Drugim tytułem nabywania jest przyrost (accessio). Tak jeżeli ktoś posiada krowę, to cielę od niej będzie też jego własnością według zasady że „accessorium sequitur principale" i „res fructificat domino." Przyrost wywołuje zarówno sama przyroda siłami naturalnemi; n.p owoce drzewa, które do mnie należy, są także moją własnością; jako stosunki społeczne; n.p wzrost ludności wywołuje żywszy popyt na produkta, co podnosi ich cenę.

c) Trzecim środkiem nabywania własności prywat. jest praca (industria vel labor). Pracą nazywamy działalność ukł

i zdolności stwórczą skierowaną do produkcyi.
Człowiek może robić użytek z danych mu przez Stwórcę sił i zdolności, dlatego wszelkie produkta tychże sił stają się jego własnością. Jeżeli robotnik jest właścicielem narzędzia, na którym zbudował pracownię, jeżeli posiada własne narzędzia i materyał surowy, natenczas cała wartość tego nowego przedmiotu jest jego własnością. Jeżeli materyał jest rzeczą nie mającą właściciela, to przedmiot z tego materyału zrobiony należy cały do właściciela, albowiem praca ma tutaj wyraźnie charakter okupacyi. Jeżeli zaś materyał jest własnością cudzą, to produkt z niego wytworzony naszymi siłami musi przypaść na własność właściciela materyału owego. Praca nasza nadała mu tylko nowe formy, nowe własności i udoskonalenia, ale to wszystko są tylko dodatki, części pewne materyału, który nie jest naszą własnością, dlatego cały produkt jest własnością posiadacza materyału co do reszty „accessorium sequitur principale".

V. Pochodnymi tytułami nabycia własności są dziedziczenie

i zgoda —

a) Dziedziczenie czyli spadek jestto prawo objęcia dóbr, które umierający innym pozostawia. Obejmujący spadek zowie się dziedzicem. Sukcesya może być prawną lub testamentową: pierwszej daje prawo, drugą wola umierającego i prawa. Rodzina zmarłego ma naturalne prawo do jego majątku bez względu na to, czy umierający przekazał jej majątek za pisem czy nie. Prawo dziedziczenia opiera się na prawie naturalnem człowieka, albowiem uprawnienie własności pochodzi stąd, że ona służy człowiekowi do pewnego celu. Cel ten nie przestaje ztąd ze śmiercią ojca rodziny, ale przechodzi na naturalnych następców zmarłego. A jeżeli cel, do którego ma służyć wł. pr. przechodzi na potomków zmarłego, temsamem musi na nich przejść i środek niezbędny do tego celu t.j. własność prywatna. Dalej: Ojciec żyje w swych dzieciach fizycznie i duchowo i tem fizyczno-duchowem spadkowi musi odpowiadać i spadek materyalny, majątek. Ojciec musi pracować dla dzieci, bo tego domaga się od niego miłość przyrodzona rodziców ku

sw dzieciom, temsamem musi dążyć do zabezpieczenia ich losu i egzystencyi za pomocą przekazanego im majątku swego.

b: Ugoda, umowa czyli kontrakt jest to układ, na mocy którego jedna lub więcej osób obowiązuje się względnem jednej lub więcej osób dać, zrobić lub nie zrobić pewnej rzeczy. Aby umowa była prawomocnej muszą strony zawierające ją być zupełnie wolne. Socyaliści słusznie twierdzą, że przy umowie o pracę nie ma wolności ze strony robotnika, bo pracodawca, Kapitalista może czekać i wstrzymać produkcyę nawet na dłuższy czas, podczas gdy robotnik musi sprzedać swą pracę niżej wartości, bo inaczej umrze z głodu.

Najważniejszemi formami umowy odnośnie do własności są:
1. darowizna, 2. pożyczka 3. zamiana 4 sprzedaż względnie kupno.
Co do darowizny, podarków to zdawałby się, że zawsze jest tu czyn zupełnie wolny, ale że nie zawsze tak jest, bardzo wymownie świadczą podarki pomieszane tak zwane Rubany, łapowe c.c.t. które nie zawsze pochodzą z życzliwego serca i wolnej woli. –
Przy wszelkich zamianach, sprzedaży, kupnie powinno się mieć

zać na zasadę równowagi, ekwiwalentu; gdzie takiej równowagi nie ma, n.p. gdy sprzedający musi odstąpić swój towar niżej jego wartości, wtedy dzieje mu się niesprawiedliwość.-

Pożyczka jestto czasowe oddanie komuś drugiemu pewnej rzeczy pod warunkiem, że mu ta rzecz, lub gdy chodzi o pewną sumę pieniężną, ta suma po upływie oznaczonego czasu będzie zwrócona. O pojęciu pożyczki wiąże się ściśle procent, gdyż dzisiaj nikt bezinteresownie nie pożycza. Procent jestto wynagrodzenie, jakie otrzymuje kapitalista za wypożyczony kapitał. Kościół Katolicki nie potępiał bierania procentów słusznych. Procent uważa się za słuszny, czyli sprawiedliwy dopóki ten trzyma się w granicach słusznego wynagrodzenia za usługę oddaną przez kapitalistę. Zakaz policzania i prawne ograniczenia zwyczajnego procentu jako niedostosowujące teyczesnym stosunkom już prawie wszędzie zniesiono. Takie ograniczenia wynikały z mylnego pojęcia o nieproduktywności wypożyczonych pieniędzy, i pieniędzy w ogóle. Sąd ten w starożytności

i w wiekach średnich był wzasadniony. Pożyczka wtedy była przeważnie środkiem spożywczym, a nie służyła na cele wytwórcze, jak się to dzieje teraz. W tych warunkach pożyczka była zawsze przyczyną upadku majątkowego. Dzisiaj zmieniły się stosunki: dawniej pożyczano na chleb codzienny, w naszych czasach z długów powstają majątki. Pożyczony kapitał służy do produkcyi a procent jest tylko cząstką oddawaną z uzyskanych dochodów.

VI Zbiór zarzutów przeciw wł. pr. i ich krytyka.

1. Przeciwnicy wł. pr. na dowód że takowa nie jest instytucyą Bożą, ani postulatem natury ludzkiej przytaczają fakt, że w raju nikt nie znał tej zdawczej formułki: to moje a to twoje!" lecz że tam istniała najdoskonalsza wspólność dóbr. Na to odpowiadamy: a) w raju mieszkali tylko pierwsi rodzice, jedna doskonale rozkochana się para, więc wszystko, co ich wiązało posiadali, było wspólną własnością obojga: i naszej nawet być nie mogło. Czyż i w naszych materyalistycznych czasach własność męża nie jest też własnością żony i odwrotnie?

b) Gdyby pierwi rodzice, a wraz ich cała bliskość nie byli zgrzeszyli, to możliwą by była i nadal wspólność dóbr. Ale wtedy grzech zburzył Boski porządek w naturze człowieka, wtedy indywidualizm i miłość własna, chciwość i chęć wzbogacenia zapanowały wszechwładnie i zrodziły nieprzyjaźń i zazdrość, stąd wynikły starcia różnego rodzaju i zatargi, wtedy powiększa się stale własność indywidualna, którą też zaraz widzimy żywą u najpierwszych synów Adama Kaina, Abla i Setha. —

2. Na przeciwie swoich komunistycznych zasad powołują się socjaliści na pierwszych chrześcian, którzy składali swoje majątki u stóp Apostołów na wspólny użytek wszystkich. Przyznajemy to wszystkiego z tem wszakże małem zastrzeżeniem, że zjawisko to u chrześcian trwało bardzo krótko. Jak tylko przestali tworzyć małe kółko jednomyślących i doskonale się kochających wyznawców Chrystusowych, jak tylko gorąca miłość Boga i bliźniego przestała ~~Stabnąć~~ oziębiać się a pierwszy zapał religijny słabnąć, zaraz ustaje wspólność dóbr. —

3. Przywodzą dalej nasi przeciwnicy wspólność dóbr o klasz-
torach t.z. komunizmu jako przykład że własność prywatna
nie jest konieczną, a możliwą jest-ich teorya o wspólności
posiadania wszystkich dóbr.

Porównawszy to jednakże jakie chcą przeprowadzić
między pożyciem Klasztornem a ich państwem socyal-
no-demokratycznem wyjdzie dla mniej więcej taka, jakgdybyśmy
porównywali niebo z ziemią. W klasztorach żyją ludzie
pełni dobrowolnego się zaparcia samych siebie i których ce-
lem jest ujarzmienie i podbicie wszystkich naturalnych złych
popędów i skłonności pod władzę ducha. Obywatele zaś przy-
szłej/?/ republiki socyalistycznej, którym wyrwie się religię i
w których zatraci się wszelkie poczucie moralności i oddana
Typ ich zwierzęcych chuci, czy nie będą tworzyć rozrej gro-
mady drapieżnych zwierząt, pożerających się wzajemnie?
Że u takich ludzi nie może być nawet mowy o wspólności
posiadania dóbr, to tego chyba nie potrzeba dowodzić.

4. Zarzucają socyaliści, że wł. pr. sprzeciwia się naturalnej równości ludzi. Trzeba wszakże rozróżnić dwojaką równość:
a) jeżeli bierzemy człowieka w znaczeniu abstrakcyjnem, mamy mowicie jako istotę złożoną z duszy i ciała, to pod tym względem wszyscy ludzie są sobie równi: b) jeżeli zaś weźmiemy człowieka jako jednostkę konkretną, to ludzie między sobą jużto natury są bardzo nierówni: ten posiada np. większe zdolności, jest zdrów i silnie zbudowany, ów ma mniejsze talenta, słabowity jest lub kaleka: jeden jest pracowitym, gospodarnym i oszczędnym, drugi leniwy i rozrzutny. Wł. pr. nie może więc mieszczyć naturalnej równości ludzi, gdyż takiej naturalnej równości nigdy nie było i nie będzie.-

5. Dalej zarzucają, że wł. pr. jest źródłem wszystkiego złego. Krętactwo, rozrzutność, zazdrość, wyzysk, kradzież i inne występki zniknęłyby z powierzchni ziemi, gdyby udało się przeprowadzić wspólność wszystkich dóbr.-
Na to odpowiadamy, że skąpiec i przy wspólności dóbr

będzie odczuwał od nat zobie, zdrowe i dziecinne, a będzie groźnie
wadzał przypadające mu ~~na~~ należne korzyści. Któżby potrafił
utrzymać i z pracy wspólnej, a oszust innego wyzyskać i t. d. Źródło
złego występków bowiem nie leży we wtas. pr. ale w zepsutej naturze
ludzkiej.

6. W wielkich fabrykach - mówią socyaliści - pracuje po kilka
tysięcy robotników, a przecież cały zarząd i bieg fabryki
koncentruje się w najcałkowitszym porządku, chociaż ani
materyał surowy, ani narzędzia, maszyny i zabudowania
warsztatu fabrycznego nie należą do robotników, ani nawet
do kierowników fabryki. Czyżby więc nie należało pozwolić
zywać całą ludzkość w takie stowarzyszenia fabryczne.[2]

I o tym względzie musimy zwrócić ich uwagę na pewne
[illegible] Porządek dzisiejszy fabryczny opiera się na silnym
przymusie moralnym. Właściciel fabryki może prawie
wszechwładnie rozporządzać sprawami tejże, a robotnik
jeżeli chce znaleść pracę musi się bez zastrzeżenia
podobać z góry przed pracodawcę przyjętym ustawom: i
naprzód z najdalsze się za drzwiami. W państwie socyalistycznej

nym takiego przymusu być nie może; tam wszyscy są równi. Nie sprobuje się kogoś pracować w tej fabryce, to przenoszą się do innej, a pan dwo pracy musi mu zawsze dostarczyć. –

Z. jako przykład przykrego, zakiedanego przez otyłe panie stwa proletarjat nam socyalistki dzisiejsze militarne armie wojsk. Ale porządek panujący wśród takiej armji ludzi polega na wielkiej karności i bezwzględnem posłuszeństwie dla przełożonych. Coby się stało z armją, gdyby żołnierze sami z pośród siebie wybierali swoich przełożonych, tak jak to będą robili obywatele-robotnicy socyalni? Prócz tej takiej karności wojskowa nie da się rozciągnąć na całe społeczeństwo, na dzieci, starców i kobiety; nie da się zastosować do wszystkich społecznych stosunków. Wreszcie, gdyby społeczeństwo musiało przekształcić się w wojsko, gdzież by była owa obiecywana nam tak uroczyście przez socyalistów wolność, równość i braterstwo! Tego przynajmniej dotąd w armiach nie widzimy, tam rygor surowy, zależność i podporządkowanie tylko.

VII. Konieczność własności prywatnej.

Konieczność wł. pr. wynika z niemożliwości innej formy posiadania własności. Istnieją formy posiadania:

1. albo wszystkie dobra materyalne do nikogo nie należą, ale każdy człowiek może z nich korzystać, tak że wszyscy mają równe prawa do wszystkiego.
2. albo wszystkie dobra produkcyjne są własnością państwa gminy lub
3. albo dobra ziemskie są własnością prywatną jednostek poszczególnych, ale wszystkie produkta oddają się do podziału dla wszystkich,
4. albo wreszcie wszelkie dobra materyalne tworzą własność przyp.

1. Pierwsza forma posiadania jest niemożliwą: ktoby chciał uprawiać rolę, budować domy, sporządzać narzędzia do pracy, gdyby każdy inny miał równe prawo do owoców jego pracy i zdolności, a więc mógł zżąć zboże przez niego zasiane, zamieszkać zbudowany dom i.t.d. Gdyby stwierdzili takie prawa to ludzie dawnoby już zadzierżeli sami, sieli i wytępili się wzajemnie.

2. Drugą formą posiadania własności byłaby wtedy, gdyby państwo było właścicielem bezpośrednim wszystkich gruntów.

Wtedy trzy są możliwe formy gospodarki państwowej:

a) albo państwo będzie wprost zarządzało całym majątkiem ziemskim; b) albo będzie wydzierżawiało grunta osobom prywatnym; c) albo wreszcie pozostawi dotychczasowych właścicieli pr, ale na ich grunta nałoży wielkie podatki tak że pochłoną prawie całą rentę, t.j. dochody jakie przynoszą grunta po odtrąceniu włożonych w nie kapitałów i pracy.

Przejdźmy teraz kolejno każdy z tych trzech sposobów gospodarki państwowej i przypatrzmy się jak każdy będzie wyglądał.

a) Bezpośredni zarząd państwa wszystkimi dobrami ziemskimi jest ideałem skrajnych socjalistów, ale potępiającego go już umiarkowani jak: de Laveleye, George, Stuart Mill.:

Program tego systemu jest mniej więcej taki: państwo będzie posiadało wielu parobków i najemników publicznych którzy będą uprawiać rolę. Nad tymi powstanowią się cały szereg urzędników i policyantów niższych i wyższych, na koń-

rych wzięć stanie zapewnić jakiś minister rolnictwa, lub sam prezydent. Cóż stąd wynikanie? 2ga/ Choć naprzód taki urzędowy rolnik najmita będzie tylko zbywał pracę, zawiadując jedynie na to, żeby go nie napędzano: będzie źle uprawiał rolę i zamiast bywać jej, tak że da wkrótce chwastami zupełnie zarosnie. Dalej trudno będzie bardzo przeprowadzić gdzie ulepszenie roli, bo zamiast kapitał wydany na takowe dostanie się na przeznaczone miejsce, to większa część jego ugrzęźnie w kieszeniach owych nadurzędników, urzędników i podurzędników. Może ktoś nam powie: a Bóg, a sumienie gdzie? Boga i religii nie ma w programie przyszłego państwa socyalistycznego, a co najwyżej to rzecz prywatna każdego. A przy takiej prywatnej religii i moralności zpewnością znajdą się i takie prywatne religie i moralności, które pozwolą najemnikowi i robotnikowi być niesumiennym, a urzędnikowi prasć co się tylko da z. t. d. Że przy takiej gospodarce państwowej ubywatele wnet zginą dla pomnożenia, to jest rzeczą więcej niż pewną.

3/ Taka gospodarka państwowa ujmuje i znosi dom chłopo-

rolników, którzy dzisiaj stanowią we wszystkich krajach cywilizowanych prawie 3 części wszystkich mieszkańców. Te wielkie masy ogromnie roboczo zamieni się na walczące się zdemoralizowany motłoch. Znosząc bowiem własność prywatną rolnika zadaje się śmiertelny cios czystości obyczajów, przywiązaniu do religii, ojczyzny i szczęściu familijnemu, których podstawą jest owa dziedziczna wł. pr. owa przywiązanie do ojcowskiego zagona.

2) System dzierżawczy będzie wtedy, jeżeli państwo zabierze wszystkie grunta, samo nie będzie wprost niemi zarządzać, ale wydzierżawiać, pobierając czynsze. Tenże gospodarka niszczy także stan chłopski, albowiem nie każdy chłop będzie mógł wziąć dzierżawę. Zmniejszy się liczbę właścicieli, bo państwo będzie wydzierżawiał tylko większe działy ziemi, a więc tylko bogatsi mogą je wynajmować. Chłop będąc państwowym dzierżawcą, mniej starannie będzie uprawiał rolę, nie będzie się starał o każde ulepszenia w gospodarce, wiedząc, że po oznaczonym czasie dzierżawy może jego grunta nabyć ktoś inny, a on pomimo kosztu nakładów ze stratą musi ustąpić. Gdy te ulepszenia

będzie chciało przeprowadzać państwo, to można się stąd nie obawiać skutków, jakie podnieśliśmy przy bezpośrednim zarządzie państwa dobrami ziemskiemi.

3. Stuart Mill i George chcą, żeby państwo mogło podwyższyć nie podatki ściągało prawie całą rentę gruntową wszystkich właścicieli ziemskich. W taki sposób pozostałoby własność prywatna, ale państwo będzie właścicielem gruntów: będzie więc owca cała i wilk syty. Taka gospodarka podniesie znacznie płacę robotnika i procent od kapitałów uziemionych, wyruguje więc ubóstwo i biedę, bo państwo nie będzie musiało nakładać na nikogo innych podatków, ale z ściągniętej renty opłacać wszystko, nadto zostanie pieniądze na obracać będzie bezpłatne dobroczynne budowle i instytucye jak: teatry kuchnie, łaźnie i t. d.

Lecz czy właściciel prywatny będzie spełniał rolę, jeżeli mu się dochody podatków gruntowy? Na to odpowiadają, że część dochodów pozostawi się rolnikowi. Ale jaka wielką część ma się mu zostawić. Będzie ona nie znaczna, to nie będzie wtenczas przeprowadzać żadnych ulepsz

szeń, a nawet wprowadzić mu się nie zechce wcale. Przeniesie rolę a obierze sobie inny korzystniejszy etan. Teraz już trudno przychodzi wyżyć małemu rolniczowi, a cóż będzie wtedy, gdy podatki gruntowe się podniosą?! Zostawi się zaś rolnikowi znaczną część dochodów gruntowych, to państwo nie pobiera jąc innych podatków może zaledwie będzie mogło opędzić własne najniezbędniejsze potrzeby, a wtedy zaś huma nitarnych zakładach, mających szczególniej bodźce nie będzie mogło nawet pomyśleć mimo najlepszych chęci.

Trzecia forma poriadania t.j. wszystkie wytwory własności cele pryw. muszą oddawać na korzyść wszystkich jest również nie możliwym, bo komuby się chciało przykładać pracą wać rolę, będąc pewnym, że i leniwszej pracując dostanie taką samą część zapasów do życia: nie będzie więc miał najmniejszego interesu starać się o jak najwyższą produkcyjność, która jest konieczną, bo ludności zawsze wzrasta.

Pozostaje jedynie możliwa forma poriadania t.j. wł. pr. ona tylko potrafi pogodzić pożytek i spokój publiczny z wolnością jednostek; wł. pr. jest najskuteczniejszym bodźcem do wytrwałej i pilnej pracy: ona skłania człowieka do

ograniczania i regulowania potrzeb i pobudek do czynności. Rozwój talentów i zdolności, ulepszanie i wynajdywanie pomocniczych środków produkcji w braku wł. pr. stałoby się niemożliwemi. Wł. pr. zmusza bogactwa do różnych pożytecznych przedsiębiorstw, gdyż przemiądek kamuszty w skrzyni nie przyniosi żadnego dochodu: budujący więc koleje, telegrafy, telefony, poczty, tunele, mosty, które oddają wielkie usługi całej ludzkości. Kapitaliści przyczyniają się skutecznie do rozwoju nauk i sztuk kupując cenne dzieła sztuki i zachęcając biednych artystów do nowych produkcji. Wielką rolę odgrywa wł. pr. także w życiu moralnem: wytwarza przyjaźń, miłosierdzie, ...

III. Ograniczenia i obowiązki własności prywatnej.

Człowiek powinien pamiętać, że wszystko co posiada jest Boskie, i tak ma wszystkiego używać, jak Bóg chce. Dobra materyalny mają służyć wszystkim ludziom: nie wolno więc być skąpcem i egoistą, ani też bezrozumnie rozrzutnym, ale z tego co nam

od przyszłego zaspokojenia naszych potrzeb powinniśmy
należeć bliższemu. Ustawiciel jako członek pewnego sto-
warzyszenia, pewnego państwa musi używać swego mie-
nia nie tylko dla swego dobra, ale dla dobra całego pań-
stwa. Stąd państwu przysługuje prawo utrzymania dosta-
tecznej harmonii między dobrem jednostek a dobrem ogó-
łu, a więc prawo stanowienia pewnych ograniczeń własności
indywidualnej na rzecz państwa. Musi istnieć stosunek
między częścią a całością, między środkami a celem.
Stosunek ten musi być dobry i sprawiedliwy a więc celowy
t.j. odpowiadający historycznym i ekonomicznym warun-
kom i wymogom i stojący na naturalnych podstawach
swoich własności i życia towarzyskiego. Złym będzie zaś
stosunek 1. wykluczający pewną część ludności od nabywa-
nia dóbr, 2. dozwalający pewnym uprzywilejowanym jednost-
kom garnąć majątki w swoje ręce ze szkodą innych -
3. nie broniący prawa jednostki do nabywania wł. pr.
Państwo jednakże między nie może się uważać za najwyż-

szego właściciela dóbr poddanych swoich, ale przez zwierzchność może mieć nadzór nad niemi. Jednostka dowolnie może rozporządzać i rozporządzać swem mieniem ale musi zawsze mieć na względzie dobro ogólne. Wolność postępowania musi trzymać się w granicach, których przekroczenie szkodzi bądź dobru bądź celowi państwa. Właściciel nie może naruszać prywatnych praw swoich współobywateli: jego prawa tak dalece sięgają, jak długo nie naruszają prawa innych, dopóki nie nastąpi kolizya praw, w którym to wypadku prawo niższe musi ustąpić przed wyższem, prywatne przed publicznem. Wyższem zaś jest prawo, które należy do wyższego, powszechnego porządku, więc prawo ogółu jednostek jest wyższem od prawa pojedynczej jednostki; dalej wyższem jest prawo które ma na względzie większe dobro ogółu. Państwo nie według zachcianki może ograniczać prawa, ale może gdy tego wymaga prawo ogółu. Celem państwa jest, o ile to jest możebnem, każdej jednostce dać środki do utrzymania, utrwalenia i obrony własności prywat. Państwo nie może

naruszać wprost praw jednostki, ale umieć wynaleźć pewną zgodność między wymaganiami jednostki a wymogami ogółu. Przedmioty niektóre może wyjąć z pod własności przyw. jak sól, tytuń i zrobić monopolem rządu. Państwo winno baczyć, żeby cały majątek znalazł się w rękach kilku bogaczów, czuwać nad umowami, prawem dziedziczenia, może ograniczać używanie n.p. zabronić wycinania lasów, i polecić zamieniać na łąki i pastwiska; nie może pozwolić aby przechowywano zboże, żeby później drogo sprzedać, gdy go obecnie potrzeba: państwo wreszcie może nawet nałożyć na bogaczów pewne podatki na korzyść biednych. ——